

## 8 Antypolskie graffiti – przypadek czy tendencja?

[kurierwilenski.lt/2015/04/28/antypolskie-graffiti-przypadek-czy-tendencja/](http://kurierwilenski.lt/2015/04/28/antypolskie-graffiti-przypadek-czy-tendencja/)

Autor: [Stanisław Tarasiewicz](#)

28 kwietnia 2015

**W styczniu napisy rozniecające waśnie narodowościowe pojawiły się w Kłajpedzie. W lutym prowokacyjny napis w centrum wileńskiej dzielnicy Nowa Wilejka. Przed tygodniem znowu rozniecające waśnie napisy w Sołecznikach. W tym tygodniu antypolskie i antyrosyjskie hasła wypisano na domach i pomniku przy jednej z kowieńskich ulic.**



Coraz częściej pojawiające się antypolskie napisy, zdaniem ekspertów, nie są zwykłym wandalizmem, lecz wyraźnie zamierzoną prowokacją. Fot. Marian Paluszkiwicz

Wciąż zwykły wandalizm, polityczna prowokacja — czy już niebezpieczna tendencja zwiastująca coś większego niż tylko poniżanie godności mniejszości narodowych?

— Te i podobne napisy mają kompromitować nasz kraj i to jest główne zadanie sprawców tych napisów — twierdzi w rozmowie z „Kurierem” poseł Związku Ojczyzny/Chrześcijańscy Demokraci Litwy (ZO/ChDL) Arvydas Anušauskas z sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony. Jak wyjaśnia, wcześniejsze zatrzymania pokazują, że autorami podobnych napisów są to członkowie ideologicznie skrajnych i na szczęście marginalnych ugrupowań.

— Czasami nawet trudno oceniać charakter ich ekstremy — czy one są prawicowe, czy lewicowe. Jedno jest pewne, że inspiratorzy tych działań są za granicami kraju — zauważa nasz rozmówca. Poseł sądzi też, że choć ostatnio są częste przypadki wypisywania haseł siejących nienawiść, to jednak nie ma podstaw do stwierdzenia, że jest to jakaś tendencja. Anušauskas zaznacza jednak, że podobne działania trudno też usprawiedliwiać jedynie wandalizmem.

Dlatego też eksperci ds. bezpieczeństwa uważają, że każdy przypadek podobnych wykroczeń ma być wyjaśniony, a sprawcy ujęci.

Niestety, policji do dziś nie udało się jednak wyjaśnić sprawców, na przykład, styczniowych napisów w Kłajpedzie.

Przypominamy, że wtedy wandalizmy nocą napisali kilka antyrosyjskich haseł na ścianach domu córki posłanki na Sejm Iriny Rozowej. Wtedy ten przypadek skojarzono ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi, gdyż posłanka jest jednym z liderów Aliansu Rosjan, który uczestniczył w wyborach w sojuszu z Akcją Wyborczą Polaków na Litwie. Niektórzy komentatorzy uznali więc wandalizm za przedwyborczą prowokację, inni zaś — głównie politycy — tkwili w przekonaniu, że scenariusz

styczniowego incydentu był napisany w Moskwie.

„Prowokacja jest korzystna wyłącznie Kremlowi. Korzystna pod każdym względem. Nawet nie Litwini to napisali” — pisała wtedy na jednym z portali społecznościowych posłanka Rasa Juknevičienė z ZO/ChDL. Zwróciła przy tym uwagę, że antyrosyjskie hasła, choć napisane po litewsku, jednak są bardzo niepoprawne gramatycznie i stylistycznie.

### Reklama

Kilka dni po incydencie w Kłajpedzie, w wileńskiej dzielnicy Nowa Wilejka ktoś napisał na ścianie miejscowej kawiarni hasło „Wilno=Donbas”. Napis ten skojarzono z pojawieniem się w Internecie strony tzw. Wileńskiej Republiki Ludowej. Jej autorzy inspirowani realnymi separatystycznymi tzw. republikami ludowymi na wschodzie Ukrainy, propagują podobne działania na Litwie, na Wileńszczyźnie zamieszkałej w większości przez litewskich Polaków. Prokuratura wszczęła dochodzenie w tej sprawie, ale jak niedawno informowaliśmy naszych Czytelników, że wciąż nie wiadomo, kto stoi za wirtualną agresją przeciwko jedności terytorialnej Litwy. Kolejne śledztwo ws. napisów przed tygodniem wszczęła sołecznicka policja.

W miasteczku na ścianach kilku budynków oraz na betonowym ogrodzeniu miejscowego targu powiły się napisy „Lenkai lauk iš Lietuvos” („Polacy precz z Litwy”). Tym razem obywatelską postawą wyróżniła się społeczność Sołecznik. Młodzież miasteczka wspólnie — niezależnie od narodowości — usunęła napisy zaraz po zabezpieczeniu materiałów dowodowych przez policję. Według policyjnych ustaleń, wszystkie napisy w czterech miejscach zostały wykonane tą samą farbą. Podobny też był ich charakter pisma, co sugeruje, że „autorem” wszystkich napisów jest jedna i ta sama osoba. Podobne napisy w zdominowanym przez polską mniejszość miasteczku pojawiły się po raz pierwszy.



Posel ZO/ChDL Arvydas Anušauskas Fot. Marian Paluszkiwicz

Nie po raz pierwszy natomiast pojawiły się w minioną niedzielę i poniedziałek napisy na ścianach kowieńskich domów. Tym razem jednak miały one wyraźnie charakter kwalifikujący się do czynów karanych z 2 pt. art. 170 Kodeksu Karnego. Stanowi on, że ten, kto publicznie poniża, pogardza, podżega do nienawiści lub dyskryminuje określoną grupę ludzi z powodu ich rasy, wyznania, czy też narodowości i języka, karany jest grzywną, aresztem bądź pozbawieniem wolności na okres do dwóch lat.

Kowieńska policja donosi, że w południe, 26 kwietnia, zauważono na ścianach dwóch domów przy ulicy 11 Marca napisy „Rusai – padugnės” (co można tłumaczyć jako Rosjanie to męty, hołota lub szumowiny) oraz „Rusai, namo” (Rosjanie, do domu). Z kolei nad ranem, 27 kwietnia, również przy ulicy 11 Marca zauważono antypolskie napisy w miejscowym parku na Pomniku Matki. Na pomniku ktoś napisał „Lenkai lopai” („Polacy ciamajdy”). Kowieńscy funkcjonariusze w tej sprawie również rozpoczęli dochodzenie.